

Pracy, na Boga pracy

Wołają uczestnicy walk o niepodległość Polski i zwracają się do władz wojskowych o pomoc

Rozpaczliwe i pełne żalu listy

Ministerstwo Spraw Wojskowych — jak się dowiaduje „ABC” — ostatnimi czasy jest wręcz zasypywane prośbami i zażaleniami b. żołnierzy, uczestników w walkach o niepodległość Polski.

Zazwyczaj obrazują oni swe zasługi żołnierskie i wyrażają żal do społeczeństwa i państwa, które — zdaniem ich — zepchnęły całe zastępy obrońców ojczyzny na dno nędzy, bo zgola nic nie uczyniły, aby zapewnić im pracę.

RZUCENI NA ŻER
WYWROTOWEJ AGITACJI

Falanga bezrobotnych, rekrutująca się w lwiej mierze z b. żołnierzy,

należycie zaprawionych
w ogniu —

zostawiona obecnie samej sobie bez żadnej skutecznej opieki ze strony państwa, stanowi znakomity żer dla wewnętrznych i zewnętrznych wrogów, zmierzających do ostatecznego poderwania autorytetu i zaufania

do własnej państwowości
wśród mas.

ZAMIERZENIA WŁADZ
WOJSKOWYCH.

Sprawiedliwość każe wyznać, że centralne władze wojskowe, wedle sił i środków, starają się w miarę możliwości przyjąć z pomocą b. żołnierzom.

W tym celu — jak nas poinformowano — kierownikom zakładów i wytwórni wojskowych polecono przyjmować poza inwalidami,

w pierwszej linii b. żołnierzy.

Dalej przystąpiono do zorganizowania pośrednictwa pracy w ten sposób, że kierownicy zakładów winni każdorazowo skierowywać swe zapotrzebowania do organizacji b. ochotników i uczestników walk o niepodległość, względnie do P. U. P. P. z wyraźnym żądaniem przysłania b. żołnierzy.

Osiemnasty wiek panuje
jeszcze w Mokotowie

Gdy nie było kanalizacji
i paliły się lampy naftowe

Zapewne nie wszyscy czytelnicy „ABC” wiedzą o tem, że w jednej z dzielnic Warszawy panuje jeszcze „wiek bardzo stary”, gdy ludzie nie mieli pojęcia o ubikacjach, elektryczności i t. d.

Taką dzielnicą dotychczas jest Mokotów, który w 40 proc. domów nie posiada kanalizacji, a w niektórych mieszkaniach palą się jeszcze zwykłe naftowe lampy.

O ile się nie mylimy, władze miejskie mają prawo przymusić do wprowadzenia kanalizacji w domach jeszcze nie skanalizowanych ponieważ wpłynie to dodatnio na higienę tej brudnej dzielnicy.

Wszak Mokotów jest już częścią wielkiej Warszawy i nie nazywa się tak, jak 12 lat temu:

— Sieło Mokotów.

Wreszcie kierownicy zakładów mają zalecone, by unikali zbędnej formalistyki i dołożyli wszelkich starań, aby zamierzenia centralnych władz wojskowych odniosły pożądany rezultat.

Są to jednak zaledwie półśrodki.

ANI JEDEN BYŁY
ŻOŁNIERZ BEZ PRACY.

O należytem zaopiekowaniu się bezrobotnymi b. żołnierzami ma zdecydować powołana już

osobna komisja,

która obecnie przystąpiła do opracowania ogólnego projektu rozporządzenia Rady Ministrów.

Projekt ten — jak się dowiaduje „ABC” — obejmuje

wszystkie władze i urzędy zarówno państwowe jak i komunalne.

Tendencje ożywiające komisie, dają się streścić w jednym zdaniu:

— Ani jednego b. uczestnika walk o niepodległość nie należy zostawiać bez pracy.

powodzi fałszywych banknotów

70.000 fałszywych 5-złotówek

Potworna cyfra, jaką podajemy w tytule nie jest, niestety, przesadzona. Tandetne wykonanie pieniędzy sprawiło to, że rynek pieniężny.

jest zalany fałszywymi banknotami

5-złotowej wartości. Według oficjalnych danych Banku Pol-



Banknot fałszywy.



Banknot fałszywy.

skiego, w przeciągu roku 1925 zostało wykrytych

20.185 fałszyfikatów.

W roku bieżącym fabrykacja fałszywych pięciozłotówek silnie wzmożła się i przekroczyła prawdopodobnie

50.000 sztuk,

czyli, że łączna ilość wykry-

tych banknotów przekroczy równowartość 350.000 złotych. Kwota ta obciąża kieszeń tych osób, które nie umiając odróżnić banknotu fałszywego od prawdziwego padają ofiarami oszustów. Podajemy więc charakterystyczne szczegóły tych banknotów.

Banknoty pięciozłotowe są fałszowane

w siedmiu odmianach,

my jednak poprzestaniemy na podaniu cech tylko dwóch typów, najlepiej sfalszowanych i najbardziej rozpowszechnionych

Z tej liczby trzy typy są widocznie fabrykowane w tym samym warsztacie i na tej samej kliszy, albowiem poza innymi szczegółami mają jedną bardzo wyraźną cechę wspólną. Jest to łatwo dostrzegalne

złamanie zwoju

na jednym z listków, na rysunku strzałką oznaczone.

Dla osoby niefachowej jest to jedyny sposób odróżnienia tego typu fałszyfikatu, albowiem część tej serji jest drukowana

na papierze prawdziwych banknotów.

Papier ten został skradziony w roku ubiegłym z Państwowych zakładów graficznych i został widocznie nabyty przez fałszerzy.

Drugą grupę fałszyfikatów charakteryzuje, jak to widać z załączonego rysunku

złe wykonanie linii,

stanowiących winietę narożnika. Linje te, robione widocznie wpośpiechu, zrobione są tak nieudolnie, że miejscami zlewają się, stanowiąc

zgrubienie tych linii.

Ten typ banknotu o tyle jest



Banknot prawdziwy.



Banknot prawdziwy.

mniej szkodliwy, że jest wykonany na papierze zwykłym

pozbawionym znaków wodnych.

Najtrudniejszą częścią kliszy jest niewątpliwie medaljon i w każdym fałszyfikacie są mniejsze lub większe uchybienia, trudno jednak te rzeczy systematyzować i dać nieomyłne w tej sprawie informacje.

2.000,

z których organizacja nasza liczy do 1.500. Bezrobocie gnębi nas, jak i inne zawody. Potęguje go masowa fabrykacja szo-

ferów przez szkoły warszawskie. Niech miarą tej fabryka-

cji będzie fakt, że Komisarjat Rządu wydał dotychczas około 9.000,

praw jazdy, gdy tymczasem ilość taksówek, będących w ruchu, nie przekracza nawet połowy tej liczby, a szoferów pracujących jest, jak wspominałem do 2.000...

— Jak dalece ostatnie rozporządzenia, regulujące ruch kołowy w Warszawie, ułatwiają panom pracę?

— Oczywiście wprowadziły one znaczną poprawę w dziedzinie ruchu kołowego i muszę w tem miejscu pochwalić się, że gros tych rozporządzeń weszło w życie dzięki stałemu naleganiu przez nas...

— A grzywny — wtrącamy badajaco.

— Mają one swą swą stronę. Większość szoferów karana jest za nadmiernie szybką jazdę i postój w niewłaściwym miejscu.

Otóż co do szybkiej jazdy, to policjanci często te rzeczy regulują „na oko” i na tej podstawie wydają doraźne mandaty karne. Takie załatwianie rzeczy często nas krzywdzi.

A wprost niezrozumiałem staje się dla nas karanie za postój w niewłaściwym miejscu.

Otóż, proszę sobie wyobrazić, miejsc postojowych dotychczas w zupełności nie ustalono, nie opublikowano — z wielką szkoda zarówno dla nas, jak i dla publiczności, która często godzinami bezskutecznie wyszukuje auto...

I w takim stanie rzeczy nakłada się na szoferów grzywny!

Nie mogąc znieść dłużej takiego stanu, opracowaliśmy plan sieci miejsc postojowych w Warszawie, który przewiduje 141 postojów w różnych punktach miasta...

Wtedy trudno nam się będzie usprawiedliwiać za ukaranie... a publiczność łatwiej będzie mogła znaleźć auto dla swej potrzeby.

Kiedy podoficer może się ożenić

Ku przestrodze pannom

Podoficerowie nasi — jak twierdzą wtajemniczeni — żenią się naogół dobrze i megaljansę w ich środowisku są nieliczne.

Zmysł praktyczny, poczucie rzeczywistości i względy materialne, jakie cechują podoficerów, zawierających związki małżeńskie, składają się w rezultacie na stadło najczęściej zamożne i dobrze zmontowane.

Właśnie świeżo — jak się dowiaduje „ABC” — do ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach podoficerów — wprowadzono uzupełnienia, dotyczące zawierania małżeństw przez podoficerów.

W myśl tego uzupełnienia, zezwolenie na zawarcie związku małżeńskiego otrzymać mogą tylko podoficerowie zawodowi, którzy ukończyli 24 lat życia, posiadają co najmniej stopień rzeczywistego plutonowego i odbyli pierwsze pełne trzylecie służby zawodowej.

Nieraz dochodziły nas wieści, że różne „spółki budowlane”, które wykonują roboty rządowe na Kresach, jak naprzykład, budowę strażnic, pomieszczeń dla policji i t. d., niemal stale kończą w ten sposób, że nie wypłacają robotnikom co najmniej połowę zarobionej sumy. Czasem te „spółki” ulatniają się w kierunku Warszawy,

czasem wędrują gdzieindziej, pozostawiając na miejscu, zamiast zapłaty, pokwitowania, wydane przez swych „mechaników” lub inżynierów.

Jedna z podobnych spółek niejakiego p. S. R., obecnie zamieszkałego w Warszawie we własnym domu przez pewien czas pracowała w Nieświeżu i, likwidując interes, wydała ro-

botnikom - nędzarzom, zamiast reszty należnych sum — kwity. Robotnicy oczywiście nie mogą procesować się i narzekają na władzę polską, która nie potrafiła zabezpieczyć zarobki robotnicze przez żądanie złożenia kaucji od pp. przedsiębiorców budowlanych.

Tak budować nie można

Słusznie narzekają robotnicy